

ALEKSANDER CYWIŃSKI
Uniwersytet Szczeciński

MISTRZYNI ANNA – MISTRZYNI, KTÓRA NIE WIE, ŻE JEST MOIM MISTRZEM

WPROWADZENIE

Ludzie są zdolni zarówno do złego, jak i dobrego. Podkreślam, że pojmuję banalność tego wyznania. Niemniej wobec szerzących się obecnie w Polsce aktów agresji werbalnej i fizycznej, konieczne jest wskazanie i nazwanie takich pedagogii, które mogą powodować jedno lub drugie. Poszukuję zatem odpowiedzi na pytanie: kto i jak wychowuje tych młodych, którzy hailują na polskich ulicach?

Nadto jako pedagog i prawnik oraz osoba interesująca się historią pytam (i w konsekwencji poszukuję odpowiedzi): kto i jak wychował obozowych oprawców? I w odwołaniu do współczesności: jaką wagę przypisujemy wychowaniu i jaka pedagogia jest uprawiana w RP, a ostatecznie pytam o znaczenie, jakie przypisywane jest pedagogice.

Będę starał się wykazać, że szczególnie model wychowania nazywany „czarną pedagogiką” sprzyja zachowaniom, o które pytam. Stąd poznanie przesłanek tego nurtu jest wysoce atrakcyjne poznawczo, aby móc formułować odpowiedzi na wyżej postawione pytania. Poszukiwanie materiałów, dzięki którym mógłbym zrealizować zamierzony cel, zawiodło mnie do jednoaktowej sztuki Świrszczyńskiej *Święty i diabeł* z 1945 roku. Odwołanie do przywołanej lektury to wyraz przekonania o ścisłym powiązaniu procesualnego charakteru wychowania człowieka z kulturą¹.

Staram się uzasadnić tytułowanie Anny Świrszczyńskiej na średniowieczną modłę jako Mistrzynie Anna, przy czym używam tego tytułu zgodnie ze wskazaną w *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku* definicją: „W pedagogice mistrz, [...]”

¹ B. Śliwerski, *Pedagogika*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2006, t. IV, s. 100.

to tyle co przewodnik dla tych, którzy chcą zdobywać określone umiejętności, sprawności, cechy charakteru, dążyć ku ideałowi”².

Wystąpienie swe zorganizowałem podług następującego planu: (a) syntetyczna prezentacja postaci Anny Świrszczyńskiej, (b) zreferowanie dramatu *Święty i diabeł* w odniesieniu do modelu wychowania zwanego „czarną pedagogiką”, (c) nawiązania do innych twórców (m.in. A. Sołżenicyn, A. Kempieński), (d) próba nakreślenia koncepcji wychowania do chodzenia z podniesionym czołem.

(a) Małgorzata Baranowska, na prowadzonym przez Instytut Adama Mickiewicza portalu Culture.pl, pisze o Mistrzynie Annie:

Poetka nowatorka. Została pisarką już w latach trzydziestych, ale dopiero po sześćdziesiątce dokonała przełomu w poezji polskiej. Urodziła się 7 lutego 1909 roku w Warszawie, zmarła 30 września 1984 roku w Krakowie. Jej tomy – *Jestem baba* (1972) i *Budowałam barykadę* (1974) – stanowiły jednoosobową rewolucję. Ona pierwsza w poezji polskiej zaczęła o losie kobiety i jej uczuciach mówić własnym głosem kobiety. Tom *Jestem baba* był wstrząsem dla publiczności czytającej. [...] Maturę zdała w roku 1927. [...] Studiowała polonistykę. [...] za właściwy debiut uważała wiersz *Południe*, za który otrzymała nagrodę w Turnieju Młodych Poetów w „Wiadomościach Literackich”, druk w tym piśmie w roku 1934. Jednocześnie, co dalej będzie robić przez całe życie, publikuje utwory dla dzieci – bajki i opracowania legend, wiele poświęconych historii Polski i historii Słowian. [...] W czasie wojny pracowała jako robotnica, kelnerka, salowa w szpitalu. Po wojnie stale współpracowała z Polskim Radiem, pisała scenariusze do filmów animowanych, sztuki poetyckie³.

Czesław Miłosz w swej książce pt. *Jakiegoż to gościa mieliśmy. O Annie Świrszczyńskiej* wskazuje:

Dzieło Anny Świrszczyńskiej wymaga szczególnego rodzaju uwagi, nie takiego, do jakiego przyzwyczyli nas badania literackie, niechętnie tropieniu biografii autorów, [...]. Rzecz polega na tym, że jej dzieło poetyckie ofiarowuje się jako spełniony los, ale spełniony nie poprzez artyzm, z życiorysem gdzieś w tle, ale jako jedność wierszy i osoby, gwałtownej, namiętnej, dumnej, pokornej, grzesznej, współczującej, miłującej, szalonej⁴,

a więc osoby prawdziwej i spójnej.

Należy wskazać, że mamy do czynienia z renesansem zainteresowania poetką. Prócz wspomnianej książki Czesława Miłosza z 1996 roku, na uwagę zasługują najnowsze prace, tj. Wioletta Bojdy: *Anny Świrszczyńskiej odkrywanie rzeczywistości*⁵ z 2016 roku oraz *Jeszcze Kocham... Zapiski intymne*⁶ z 2019 roku,

² K. Ostrowska, *Mistrz*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku...*, dz. cyt., t. III, s. 320.

³ M. Baranowska, *Anna Świrszczyńska*, [online] <<https://culture.pl/pl/tworca/anna-swirszczynska>> [dostęp: 5.11.2019].

⁴ Cz. Miłosz, *Jakiegoż to gościa mieliśmy. O Annie Świrszczyńskiej*, Znak, Kraków 1996, s. 5.

⁵ W. Bojda, *Anny Świrszczyńskiej odkrywanie rzeczywistości*, Thesaurus Silesiae, Katowice 2016.

⁶ A. Świrszczyńska, *Jeszcze Kocham... Zapiski intymne*. Spisanie z rękopisu i opracowanie tekstu, wstęp, zakończenie i przypisy Wioletta Bojda, WAB, Warszawa 2019.

a więc spisane z rękopisu dzienniki Świrszczyńskiej, które zostały opracowane z pietyzmem przez wspomnianą autorkę. Nadto są wznawiane jej utwory poetyckie oraz literatura dla dzieci.

(b) Jednoaktowy dramat Świrszczyńskiej *Święty i diabeł* to opowieść o Żydach, których przetransportowano do obozu koncentracyjnego. Żydzi obawiają się, że zostaną wysłani do komory gazowej. Potwornie się boją. Prowadzi ich rabin, co wydaje się być nawiązaniem do postaci Janusza Korczaka⁷. Jeden z młodych Żydów podejmuje nieudany bunt. Pojawia się komendant obozu, który przedstawia się jako doktor filozofii ścisłej⁸. Zaczyna się bawić strachem więźniów. Daje wybór Surze, córce rabina: jeżeli zgodzi się być obozową prostytutką, to ocali życie. Jego propozycja okazuje się być tylko i wyłącznie grą, eksperymentem. Komendant tłumaczy to tym, że takie jest prawo i dla nikogo nie może czynić wyjątku. Ostatecznie doszczętnie deprecze godność Żydów, a następnie wysła ich do gazu.

Mistrzynie Anna to artystka-etyk-aktywista, która zabiera głos w sprawie, stając jednoznacznie po stronie humanizmu. Postawę taką trafnie opisują słowa Stanisława Barańczaka:

Więc powinna być nieufnością [poezja – wtrącenie A.C.]. Krytycyzmem. Demaskacją. Powinna być tym wszystkim aż do chwili, gdy z tej Ziemi zniknie ostatnie kłamstwo, ostatnia demagogia i ostatni akt przemocy. Nie sądzę, aby poezja miała do tego doprowadzić [...]. Ale wierzę, że poezja może się do tego przyczynić: może nauczyć człowieka myśleć o świecie w kategoriach racjonalnej nieufności wobec wszystkiego, co zagraża mu pod postacią kłamstwa, demagogii i przemocy⁹.

Słowa te to z jednej strony wyraz bezsilności wobec faktu, że sztuka nie ma automatycznej mocy poprawy świata, z drugiej są wezwaniem do działania, a kluczowym sformułowaniem są tu słowa: „może nauczyć”, co uwypukla pedagogiczny wymiar poezji. Świrszczyńska swym krótkim dramatem przeciwstawia się jednocześnie kłamstwu, demagogii i przemocy, a kierując swój głos w stronę empatycznego czytelnika, podejmuje próby edukowania.

Treści zawarte w *Świętym i diable* koncentrują się wokół pytań o teodyceę oraz zaradzenie beznadziei, w której znajdują się krzywdzeni. Odpowiedź, jakiej udziela Mistrzynie w kwestii istnienia zła jest następująca: wynika z postawy ko-

⁷ Trop ten jest o tyle uzasadniony, że poetka znała Starego Doktora, i jak to pisze jej biografka: „na korytarzach [Polskiego Radia – wtrącenie A.C.] mijala Janusza Korczaka prowadzącego gadaninki, który stał się jej autorytetem”, A. Świrszczyńska, *Jeszcze Kocham...*, dz. cyt., s. 10.

⁸ Wątek kulturalnych, wyedukowanych oficerów niemieckich powraca w twórczości Świrszczyńskiej: „Podchodzi do fortepianu./ uderza/ klawisz./ [...] Oficer siada./ Gra Szopena”, A. Świrszczyńska „Swir”, *Budowałam barykadę*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2014, s. 121.

⁹ S. Barańczak, *Etyka i poetyka*, Znak, Kraków 2009, s. 394–395.

mendanta i jemu podobnych (całego aparatu hitlerowskiego). To nie Bóg, zły los czy siły natury, to konkretni ludzie czynią zło¹⁰. Pojawia się zatem kolejne pytanie: dlaczego to robią?

Wypowiedzi komendanta, jego zachowanie pozwalają scharakteryzować go jako „wytwór” „czarnej pedagogiki”, fenomenu opisanego przez A. Miller w książce z 1980 roku pt. *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródło tyranii*¹¹. Dramat Świrszczyńskiej oraz wspomniana książka jawią się zatem jako uzupełniająca się para, dwugłos. Tym samym słowa Miller, napisane w kilkadziesiąt lat później można czytać jako komentarz do *Świętego i diabła*.

Kluczową postacią dramatu jest komendant, to on dzierży klucze do akcji. Jego charakterystykę można rozpocząć od tego, że jest całym przeciwieństwem następującego opisu: „Ludzie, których integralności nie naruszono w dzieciństwie, którym dane było doświadczyć opieki, szacunku i dobroci swoich rodziców, będą w młodości, a także w późniejszym wieku, inteligentni, wrażliwi, uczuciowi i współczujący. Będą cieszyć się życiem i nie będą czuli żadnej potrzeby, by szkodzić samemu sobie czy innemu, czy wręcz mordować”¹². Sam o sobie mówi: „[...] ja jestem chory i nie mogę zapisać tej choroby. Różni lekarze leczyli, a żaden nie powiedział co to”¹³. Opis powyższy sugeruje, że mamy do czynienia z czymś, co można określić poetycko jako choroba duszy. Przyczynę dolegliwości poznajemy dzięki Alice Miller: „beznadziejność znalezienia możliwości wyrażenia uczuć powstałych w związku z doznanymi urazami wpędza większość ludzi w ciężkie kłopoty psychiczne. Nie w realnych wydarzeniach, ale w konieczności wyparcia uczuć tkwi źródło nerwic”¹⁴, dodajmy: niezrealizowanej konieczności wyparcia. Tym samym we wnętrzu komendanta trwa od lat przerastająca go walka: pomiędzy koniecznością wyrażenia samego siebie, to jest dania szansy na poznanie prawdy o swoim dzieciństwie, a budowaniem wizerunku twardego oficera SS.

Miller czyni generalizację na temat pierwowzorów postaci komendanta z dramatu Świrszczyńskiej: „Wśród wszystkich przywódców Trzeciej Rzeszy nie znalazłam żadnego, który by nie był surowo wychowany. Czy nie powinno nam to dać do myślenia?”¹⁵, oraz esesmanów: „Owi ludzie to dawne dzieci, które były dumne z tego, że są twarde i nigdy nie płaczą, że radośnie wypełniają swoje obo-

¹⁰ Jest to zbieżne z wyrażonymi przez Zofię Nałkowską w 1946 roku w *Medalionach* słowami, że to ludzie ludziom zgotowali ten los.

¹¹ A. Miller, *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródło tyranii*, przełożyła B. Przybyłowska, Media Rodzina, Poznań 1999.

¹² A. Miller, dz. cyt., s. 18.

¹³ A. Świrszczyńska, *Święty i diabeł*, [w:] *Orfeusz. Dramaty*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013, s. 176.

¹⁴ A. Miller, dz. cyt., s. 29.

¹⁵ Tamże, s. 84.

wiązki, że nie wiedzą, co to strach, to znaczy, że w istocie nie mają żadnego życia wewnętrznego”¹⁶.

Miller opisuje szczegółowo, odwołując się do psychoanalizy, to co Świrszczyńska ukazuje ze względu na wymogi gatunku w sposób lakoniczny. Zauważa: „Pomysł Hitlera, by wybrać dla Niemców, wychowanych od najmłodszych lat do bezwzględności, posłuszeństwa i tłumienia uczuć, Żydów jako obiektu projekcji stłumionych emocji, można uznać za genialny”¹⁷. Kontynuując ten wątek: „Okrucieństwo, z jakim ich [przyszłych esesmanów – wtrącenie A.C.] traktowano, duchowy mord popełniony na dziecku, jakim każde z nich było, musieli w jakiś sposób przekazać dalej: w zagazowanych żydowskich dzieciach mordowali w istocie na nowo wciąż tkwiące w nich dziecko”¹⁸. Byli oni tymi innymi, na wyciągnięcie uzbrojonej ręki. Kimś, na kogo można było przelać w zastępstwie swą nienawiść, krzewiąc idee porządku i czystości, które były naczelnymi zasadami.

Miller kieruje słowa tak jakby wprost do „naszego” komendanta: „Tylko świadome przeżycie własnych uczuć mogłoby umożliwić dostęp do tej prawdy, ale tego właśnie uczynić mu nie wolno”¹⁹. W sztuce pokazano, w jaki sposób komendant tego nie czyni. Skutkiem tego są ofiary złożone z ludzi. W warstwie symbolicznej oznacza to powrót do pierwotnych sposobów oblaskawiania bóstw.

Komendant należy do drugiego, może trzeciego albo czwartego pokolenia wychowanego podług „czarnej pedagogiki”, a wobec tego uczestniczy w swoistej sztafecie, w której: „rodzice walczą o zdobycie poczucia siły wobec własnych dzieci, poczucia, którego ich pozbawili własni rodzice”²⁰. Co należy podkreślić: „rodzice znęcają się nad dziećmi zawsze ze względu na swoje własne potrzeby, zrodzone z ich wewnętrznych trudności”²¹. W efekcie: „pragnienie zagłady milionów” to skutek tego, czym jest: „[...] utajone i bezkarne jak żadne inne nadużycie władzy dorosłego wobec dziecka”²². Komendant i jemu podobni zachowują się tak, jakby nie uznawali, że ktokolwiek ocenia. To go różni od rabina, który wierzy, że rolę taką pełni Bóg. Komendant nie uznaje takiej kontroli, ponieważ sam ma aspiracje do tego, by grać rolę Najwyższego. Zgodnie z dawnymi tekstami propagatorów „czarnej pedagogiki”, dorośli w swym mniemaniu: „[...] jak bogowie, decydują o tym, co jest dobre, a co złe”²³, a posługiwanie się takimi metodami, jak:

¹⁶ Tamże, s. 99.

¹⁷ Tamże, s. 107.

¹⁸ Tamże, s. 105.

¹⁹ A. Miller, dz. cyt., s. 97.

²⁰ Tamże, s. 38.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 39.

²³ Tamże, s. 78.

„podstępny, kłamstwo, obłuda, manipulacje, zastraszanie [...]”²⁴ nie jest traktowane jako coś złego, ponieważ: „Udawanie wydaje się uniwersalną metodą sprawowania władzy”²⁵. Dlatego też komendant mówi z zadowoleniem do rabina: „A ja się tak bawię z tobą, jak kot z myszą. To jest przyjemne. Czy czujesz, rebe, że to może być przyjemne?”²⁶, oraz: „Ty byś chciał w tej chwili być na moim miejscu. Ty byś chciał tak ze mną, jak ja z tobą [...] Nienawidzisz mnie. To jest piękne, ta nienawiść. Ona jest najpiękniejsza w człowieku”²⁷ – czym daje dowód swego odczłowieczenia (nienawiść potraktowana jako antonim miłości).

Rabin, pomimo tego, że wie, kim jest komendant, lituje się nad nim i tłumaczy mu jego kondycję. Jest to ostania nauka, jaką wygłasza w swym ziemskim życiu. Wyraża się to w następującym dialogu: „Komendant: Nienawiść taka, żeby była większa niż strach przed śmiercią. Rebe: Jest gorszy strach. Komendant: Gorszy? Rebe: Jak kto się życia boi. Własnego życia. Jak ty”²⁸. Zaciekawiony komendant pyta, skąd rabin to wie. Ten mu wyznaje, że od Boga, co rozbawia esesmana. Rabin mówi komendantowi, że nikt nie jest w stanie go z tego wyleczyć. Uznał widać, że ten zabrnął w nienawiści zbyt daleko, w rejony, z których nie ma już powrotu. Rabin zdaje się mówić między wierszami: nosi cię jeszcze ziemia, ale jesteś już tylko zjawą.

Treścią sztuki Świrszczyńskiej są dwa lęki: przed własnym życiem – to dotyczy komendanta, a więc człowieka chorego, oraz lęk o własne życie, który wyraża rabin, zdrowy człowiek. Śmiertelny paradoks opowiedziany przez Mistrzynie wyraża się w tym, że komendant zachowa życie, a rabin je utraci. Takie poprowadzenie akcji czyni z dramatu utwór pełen napięcia i pozwala ulokować w jednym szeregu z *Antygoną* Sofoklesa czy *Makbetem* Szekspira.

Rozwijając zaś wątek drugiego problemu, tj. zaradzenia beznadziei, Mistrzynie uczy, że sposób jest jeden jedyny, biorąc pod uwagę nikłe zasoby ofiar w totalitarnym świecie. Celnie warunki bytowania w takiej rzeczywistości scharakteryzowała Nadieżda Mandelsztam: „Żyliśmy przyczajeni, bez żadnej nadziei. Tysiącletnie królestwo dopiero się zaczynało, a człowiek nie może liczyć na tak długie życie. Mówię o tych, którym się poszczęściło [...] bo zostaliśmy na wolności”²⁹.

Otóż ratunku należy szukać w grze z fenomenem czasu. Barbara Adam wskazuje:

²⁴ Tamże, s. 79.

²⁵ Tamże, s. 57.

²⁶ A. Świrszczyńska, *Święty i diabeł...*, dz. cyt., s. 175.

²⁷ Tamże, s. 176.

²⁸ Tamże.

²⁹ N. Mandelsztam, *Wspomnienia. Druga księga*, przełożył J. Czech, Agora, Warszawa 2016, s. 26.

Spotkanie ze śmiercią jest dzisiaj nie mniej przerażające niż kiedyś. Każda kultura wypracowała sobie własne strategie pozwalające pokonać tę najbardziej egzystencjalną ze wszystkich obaw [...] Próby przekroczenia skończoności przy pomocy środków kultury przenikają ludzkie istnienie. Różne metody transcendowania czasu [...] można zatem rozpatrywać w szerszym kontekście wspólnego celu³⁰.

Mistrzynie Anna zaleca ucieczkę myśli ku przeszłości jako metodę transcendowania czasu. Żydzi stojący na progu pieca nie mają innych zasobów. Rebe jest mędrcem i zdaje sobie z tego sprawę. Żyd mówi: „Ja nie wytrzymam, rebe”, a ten mu odpowiada: „Ty musisz wytrzymać. Pomyśl, że ty już nie żyjesz i patrzysz z tamtego świata tutaj, co oni z tobą robią, z twoim ciałem. I ty się nic nie boisz”³¹. Rebe wyraźnie poucza: „Pamiętajcie, wy nie możecie krzyczyć jak tamci. Kto krzyczy – temu gorzej. Temu bardzo źle. [...] Pan Bóg na nas patrzy i on wszystkich pomści. On patrzy i liczy. Jemu nie trzeba przeszkadzać”³². To są kluczowe słowa dramatu i najważniejsza nauka, jaką daje Mistrzynie Anna. W obliczu spotkania ze śmiercią jedynym dostępnym rozwiązaniem jest mentalna ucieczka w przyszłość.

Rabin przedstawiony zostaje jako ten, którego mogą charakteryzować następujące słowa Miller: „Zdolność do stawiania oporu otaczającej nas rzeczywistości nie zależy głównie od stopnia inteligencji, ale od dostępu do swego prawdziwego ja. Inteligencja, przeciwnie, pozwala znajdować rozmaite uzasadnienia dla konieczności kompromisu”³³. Kim on jest wobec komendanta, doktora filozofii ścisłej, najpewniej wyedukowanego na którymś ze znakomitych niemieckich uniwersytetów? Rebe operuje jednak uniwersalną racjonalnością wyniesioną z jesziwy. Stawia sprawę jasno, traktując poważnie swoją gromadę i w ten sposób łagodzi ból rozstania z życiem: „Żydówka I: Pobłogosław nas. Żyd I: Pobłogosław. Rebe: Moje dzieci, dzisiaj zobaczymy się wszyscy przed tronem Wiekuistego. To nie będzie długo. To tylko chwila”³⁴. Mówi: „Nie bójcie się. Ja z wami”³⁵. Siłę widzi w jedności pomiędzy tymi, którzy idą na śmierć.

Świrszczyńska rozdziela wyraźnie zabicie ciała od zabicia ducha. W *Świętym i diable* prawda ta zawarta jest w następującym dialogu: „Rebe: Oni się trochę mniej bali – ci co poszli. Bo ja ich pobłogosławiłem. Komendant: Tak, to jest duży cud. A ty – ty pewnie się wcale nie boisz? Rebe: Moje ciało się boi. Komendant: Śmierci? Rebe: Tak. Komendant: I mnie. Że może będę mężczyź? Rebe: I ciebie. Komendant: I ty się nie wstydzisz tego mówić? Rebe: Nie. Bo moja dusza się nie

³⁰ B. Adam, *Czas*, przełożyła M. Dera, Sic!, Warszawa 2010, s. 178.

³¹ A. Świrszczyńska, *Święty i diabeł...*, dz. cyt., s. 171.

³² Tamże.

³³ A. Miller, dz. cyt., s. 63.

³⁴ A. Świrszczyńska, s. 173.

³⁵ Tamże, s. 172.

boi”³⁶. To wyraz wiary Mistrzynie w możliwość tryumfu ducha nad materią, a więc w zachowanie sprawczości pomimo niesprzyjających warunków. Wraca do tego wiele lat później w wierszu pt. *Mówi Żołnierz* z tomu poetyckiego z 1974 roku: „Chociaż twoja kula trafi przez kurtkę / do mojego serca, / nie zabijesz mnie, wrogu”³⁷.

Poetka nie osądza krzywdzonych, którzy zostają złamani ostatecznie przez komendanta. To co pokazuje jest ludzkie. Fakt, że rabin i jego córka dali się wciągnąć w pułapkę zastawioną przez komendanta czyni te postacie prawdziwymi. Mistrzynie prowadzi akcję w ten sposób, by móc powiedzieć do czytelnika: ale ty spróbuj to wytrzymać. To lekcja tego, że w obliczu absolutnego zła, które odbiera życie, tym co jedynie da się uratować jest szacunek dla samego siebie, niezgoda na odebranie godności.

Świrczyńska wydadają się również napędzać prądy romantyczno-mesjanistyczne. W wierszu pt. *1941* stwierdza: „Jak feniks [...] / tak i nam daj, Boże, byśmy z tej otchłani, / gdzie cierpimy zanurzeni po szyję w żywiole ognia, / w tej olbrzymiej kadzi mroku, w którą / wrzucono nas, naród duży i mający prawo do życia pod słońcem – / wyszli jak dusza z płomieni czyścica / odrodzeni i nieśmiertelni”³⁸. To motyw wykuwania się w olbrzymim znoju, podpartym jedynie nadzieją. Wyczuwalne jest tu nawiązanie do Słowackiego, który pisał: „A jednak ja nie wątpię – bo się pora zbliża, / Że się to wielkie światło na niebie zapali, / I Polski Ty, o Boże, nie odepniesz z krzyża, / A będziesz wiedział, że się jako trup nie zwali. / Dzięki Ci więc, o Boże – że już byłeś blisko, / A jeszcze Twojej złotej nie odsonił twarzy, / Aleś nas, syny Twoje, dał na pośmiewisko, / Byśmy rośli jak kłosa pod deszczem potwarzy”³⁹. Mistrzynie domaga się zrozumienia dla ludzi znajdujących się w śmiertelnym potrzasku; zrozumienia dla potrzeby nadziei, że choć może oni nie przetrwają, to ich wspólnota, zwana narodem, będzie istnieć.

(c) Gościmierz Geras w artykule pt. *Refleksje psychologiczne Aleksandra Sołżenicyna w Archipelagu GULag* odwołuje się do tekstów Viktora Frankla, Aleksandra Sołżenicyna i Antoniego Kempiańskiego oraz własnych więziennych doświadczeń⁴⁰. Frankl, austriacki psychiatra, więzień Auschwitz⁴¹, wskazuje, że

³⁶ Tamże, s. 175.

³⁷ A. Świrczyńska „Swir”, *Budowałam barykadę...*, dz. cyt., s. 21.

³⁸ Cz. Miłosz, dz. cyt., s. 62.

³⁹ J. Słowacki, *A jednak ja nie wątpię*, [online] <<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/a-jednak-ja-nie-watpie-bo-sie-pora-zbliza.html>> [dostęp: 14.08.2019].

⁴⁰ G. Geras, *Refleksje psychologiczne Aleksandra Sołżenicyna w Archipelagu GULag*, „Studia Philosophiae Christianae ATK” 1993, 29, s. 39–50.

⁴¹ Aleksander Sołżenicyn był więźniem łagru, a Antoni Kempiański przebywał w obozie koncentracyjnym w Hiszpanii.

w sytuacji kryzysowej należy wyobrazić sobie to, czego tak bardzo się lękamy, a następnie myśleć, że to już się stało – nazwał to metodą intencji paradoksalnej⁴². Strategia ta doskonale koresponduje ze słowami Aleksandra Solżenicyna:

Jak więc tu ostać się, kiedy jesteś wrażliwy na ból, słaby, nieprzygotowany, kiedy masz z życiem niezerwane związki? Czego potrzeba, aby być silniejszym od śledczego i całego tego potrzasku? Trzeba wejść do więzienia bez drżenia o swoje zostawione za bramą, pełne ciepła życie. Trzeba na progu sobie powiedzieć: Moje życie się skończyło, trochę za wcześnie, ale co zrobić. Na wolność nigdy już nie wyjdę. Pisane mi jest, że zginę: teraz albo trochę później, ale później będzie nawet jeszcze ciężiej, lepiej więc prędko. [...] Bliscy umarli dla mnie... i ja dla nich umarłem. Ciało moje jest dla mnie od dzisiaj czymś obcym i bezużytecznym. Tylko duch mój i moje sumienie są dla mnie drogie i ważne. Takiemu więźniowi śledztwo może nie dać rady! Tylko ten zwycięży, który wyrzeknie się wszystkiego!⁴³

Słowa Antoniego Kempiańskiego na ten temat są zbieżne:

[...] by przetrwać obóz, trzeba było się w pewnym stopniu wyrwać spod przemożnego prawa zachowania życia za wszelką cenę. Ci, którzy temu prawu całkowicie ulegli, tracili człowieczeństwo, a z nim często szanse przetrwania. Do cech ludzkich istotnych dla przeżycia obozu należała bowiem zdolność wewnętrznego przeciwstawiania się temu, co się wokół działo, przez stwarzanie innego świata, czy to w marzeniach o przyszłości, czy we wspomnieniach o przeszłości⁴⁴.

Najprostszym wytłumaczeniem tych podobieństw jest stwierdzenie, że przeszli przez podobne piekła i to doprowadziło ich do tych samych wniosków.

Wątki zawarte w naukach Mistrzyni Anny łączą się z twierdzeniami przywołanych autorów również w innych fragmentach. Oto przykład zaczerpnięty z Kempiańskiego, który pisze o tragicznym splątaniu losów oprawców i ich ofiar w świecie totalitarnym: „Obie więc strony – prześladowani i prześladowcy – włączeni byli w piekielną maszynę zniszczenia: jedni nie mogli się jej przeciwstawić, ponieważ byli owładnięci ideą Herrenvolku i związani posłuszeństwem władzy, a drudzy, gdyż byli przez nią zgniatani”⁴⁵. Ilustracją takiego związku może być opisana przez Mistrzynię Annę relacja między rabinem a komendantem.

Ta swoista triangulacja, to jest zestawienie tekstu Świrszczyńskiej z późniejszymi, ma służyć nie tylko uwiarygodnieniu przekazu, ale również jego wzmocnieniu.

⁴² G. Geras, dz. cyt., s. 40.

⁴³ A. Solżenicyn, *Archipelag GULag*, przełożył J. Pomianowski, Rebis, Warszawa 2008, cz. I–II, s. 127.

⁴⁴ A. Kempiański, *Rytm życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994, s. 18–19.

⁴⁵ Tamże, s. 20.

(d) Nauka, którą przedstawia Mistrzynie Świrszczyńska, to moim zdaniem próba nakreślenia koncepcji wychowania do chodzenia z podniesionym czołem. To wezwanie o charakterze procesualnym, ponieważ nie zakłada, że każdemu uda się natychmiast wypracować taką postawę bądź ją zachować. Różni są uczniowie i różni są ci, którzy stają na ich drodze. Świat jest wypełniony po brzegi różnego rodzaju komendantami.

Mistrzynie Anna uczy na okoliczność spotkania z jednym nich nie okazywać lęku. Zdaje się mówić: jeśli poznasz i rozpoznasz kogoś poddanego „czarnemu wychowaniu”, w kim zdławiono Ja, broń się przed jego atakami i ratuj, jeżeli będzie taka konieczność. Z twórczości Mistrzynie można wywnioskować, że opowiada się za braterstwem wszystkich ludzi; ale tych, którzy uznają i praktykują podaną zasadę. Kto jest przeciw temu założeniu, świadomie decyduje się być w opozycji; i ten, aż do momentu zmiany swej postawy, nie ma prawa mieć oczekiwania względem zorientowanych humanistycznie.

To wyraz odpowiedzialności za samego siebie i innych. Z tego względu rabin Świrszczyńskiej jest w swym duchu lewinasowski – on wcale nie pragnie tej odpowiedzialności za Żydów, ona na niego spadła. To postawa, która nie wynika z wyboru, albowiem:

Odpowiedzialność za innego nie może zaczynać się od mojego zaangażowania, od mojej decyzji. Nieograniczona odpowiedzialność, jakiej doświadczam, pochodzi spoza mojej wolności, z czegoś poprzedzającego wszelkie wspomnienie, z czegoś późniejszego niż wszelkie spełnienie, z czegoś, co nie jest obecne, co w pełnym, właściwym tego słowa znaczeniu jest nieźródłowe, anarchiczne, co leży poza lub ponad istotą⁴⁶.

Gwarantem uniesienia ciężaru odpowiedzialności jest to, że ten, na kim ona spoczywa, będzie chodzić z podniesionym czołem, tj. zachowując godność. Podkreślam: chodzić, a nie kroczyć, co wydaje się patetyczne i właściwe zbrązowiałym herosom, produktom mniej lub bardziej totalitarnej propagandy. Tymczasem chodzenie to czynność codzienna i pospolita, i w takich sytuacjach codziennych i pospolitych sprawdza się ten model wychowania, bo też właśnie w takich okolicznościach człowiek jest najczęściej narażony na zamach na swą godność.

Koniec sztuki Świrszczyńskiej to słowa: „Idą oddzielnie, każdy samotny wobec swojego losu”⁴⁷. To skutek tego, że rozbito jedność wspólnoty, a rabin się załamał. Z człowieka, który czynił cuda (Żydzi mniej się bali), został strzęp. Odbierając poczucie wspólnotowości, odebrano im godność.

⁴⁶ E. Levinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, tłum. P. Mrówczyński, Aletheia, Warszawa 2000, s. 23.

⁴⁷ A. Świrszczyńska, *Święty i diabeł...*, dz. cyt., s. 183.

Wspomniana wartość (godność) nie traci na znaczeniu i dziś, biorąc pod uwagę przywołane zjawisko, jakim jest hailująca polska młodzież. Co więcej, uzasadnione jest twierdzenie o jej deprecjonowaniu i zamachu na idee humanistyczne⁴⁸.

Nauka, którą przedstawia Mistrzynie Świrszczyńska, to moim zdaniem próba nakreślenia koncepcji wychowania do chodzenia z podniesionym czołem, a więc takiego postępowania, które ma na celu realizowanie zapisów uchwalonej w 1948 roku Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka – aktu, który: „[...] zbiera oraz porządkuje osiągnięcia i postulaty człowieka, który od wielu setek lat toczy nieskończoną jeszcze walkę o swoją wolność i swoją godność”⁴⁹.

ZAKOŃCZENIE

Moc pisania Świrszczyńskiej polega na tym, że na piętnastu stronach rozstrzelonym drukiem opowiedziała o oprawcy, jak i zawarła naukę dla doznającego opresji. To zdolność zarezerwowana jedynie dla genialnych poetów i poetek.

Autorzy kryją się za postaciami, które tworzą. W tym przypadku Mistrzynie Annę reprezentuje rebe. W tradycji hebrajskiej to mistrz i nauczyciel. Poetka nie uczyniła bohaterami *Świętego i diabła* profesora i grupy studentów, czy też nauczyciela i uczniów. Być może chciała poprzez to wskazać, że Mistrzem może zostać każdy. Poetka przeciwstawia się w ten sposób temu, by na zdolność „czytania” i „tłumaczenia” rzeczywistości nakładać kaganiec kredencjalizmu⁵⁰.

W koncepcji Mistrzynie Anny to artysta jako jeden z najpierwszych słyszy i przekazuje dalej złą lub dobrą nowinę. Dzieje się tak dlatego, że nie jest obciążony koniecznością dokonywania czasochłonnej kwerendy, a jego słowa, zapamiętywane dzięki śpiewności języka, mogą być przekazywane z ust do ust. Poeta prowadzony przez daimoniona naucza, jednocześnie chłonąc i oddając. Tym samym artyści także mogą spełniać kryteria mistrza zawarte w przywołanej *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku* definicji: uczą, wyrażając swoje postawy poprzez dzieła i w ten sposób pełnią rolę przewodników.

Jakiego nauczyciela ukazuje Mistrzynie w osobie rabina? Nawet jeśli ten dał się ostatecznie złamać, to po lekturze dramatu zapamiętuje się go jako wyważonego, taktownego, kochającego i troskliwego. Rabin nie podnosi głosu, nie doma-

⁴⁸ J. Gajda, *Godność*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2003, t. II, s. 80.

⁴⁹ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z dnia 10 grudnia 1948 r., [online] <http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf> [dostęp: 18.08.2019].

⁵⁰ Tomy poezji Świrszczyńskiej z lat 70. XX wieku można czytać jako lekcje: *Jestem baba* do bycia kobietą, *Budowałam barykadę* – krytycznego myślenia o wydarzeniach historycznych.

ga się uwagi, wcale nie ma ochoty być w centrum wydarzeń. Nie jest kimś, kto kompensowałby swoje ułomności kosztem podopiecznych. A co najważniejsze: w najczarniejszej chwili stara się budzić nadzieję. Widać to w jego słowach: „Nie bójcie się. Ja z wami”⁵¹.

Mistrzini Świrszczyńska wybrała bardzo wizualną formę – sztukę sceniczną. Stało się tak być może ze względu na wpływ ojca – malarza, który przekazał jej umiejętność operowania obrazami. Na ten aspekt jej twórczości zwraca uwagę Czesław Miłosz⁵². Fakt, że kończy ona dramat przywołanymi już słowami: „Idą oddzielnie, każdy samotny wobec swojego losu”, uruchomiła we mnie ciąg skojarzeń opartych na kontrastach, co doprowadziło mnie do frazy „iść z podniesionym czołem”.

Oznaczać ma to opowiadanie się za traktowaniem wartości, jaką jest ludzka godność jako priorytetu, czegoś, co wyprzedza prawo do ekspresji własnych poglądów w sferze publicznej – poglądów, które są obraźliwe wobec innego ze względu na pochodzenie, stan majątkowy, orientację seksualną, płeć... cokolwiek. Dodajmy, o godność człowieka należy (swoją lub cudzą) walczyć, nie można ustępować w tej kwestii. Przykładem jest Janusz Korczak. Joanna Olczak-Ronikier wskazuje:

Korczak był przenikliwym obserwatorem i widział, że taktyka hitlerowska zmierza ku temu, by odebrać prześladowanym godność i honor – atrybuty człowieczeństwa. Ale nie zamierzał się biernie poddawać. Zgodnie ze swoją anarchiczną naturą podjął walkę o zachowanie suwerenności na własnych prawach. Bez okazywania lęku przed śmiercią. Dlatego ostentacyjnie nosił polski mundur. Dlatego odmówił noszenia opaski [z gwiazdą Dawida – wtrącenie A.C.]⁵³.

Na pytanie: czy obawiam się, że obecnie hailujący młodzi chłopcy i dziewczęta mogą stać się obozowymi katami w przyszłości, odpowiadam: biorąc pod uwagę, że w przeszłości ludzie pełnili takie role, mam takie obawy. Myślę, że przyczyną tego jest brak miłości, o której nauczał Jezus Chrystus, a więc solidarności międzyludzkiej (tzw. najważniejsze przykazanie).

Brak uwzględniania w procesie wychowania tego elementu skutkuje tym, że młodzież może wpaść w brudne łapska zdeprawowanych i cynicznych postkomendantów, czyli sprawnych manipulatorów, wrogów humanizmu, Polski i Europy, którzy wychowają do nienawiści i przemocy. Uważam, że należy wymagać od władz, by podjęła stanowcze kroki, aby separować dewiantów, tak, by nie mogli sączyć do umysłów jadu, którym konfliktują Polaków, napuszczając jednych przeciw drugim. To są podlegający do przemocy pogrobowcy totalitarnych ide-

⁵¹ A. Świrszczyńska, *Święty i diabeł...*, dz. cyt., s. 172.

⁵² Cz. Miłosz, dz. cyt., s. 42–43.

⁵³ J. Olczak-Ronikier, *Korczak. Próba biografii*, WAB, Warszawa 2002, s. 352.

ologii, fałszywi prorocy. Za prowadzenie działalności przestępczej w rozumieniu obowiązującego kodeksu karnego (podżeganie do przemocy) winni być osądzeni i ukarani niezależnie od tego, czy są to osoby świeckie, czy duchowne. Bezczyńność w tym względzie dowodzi, że władze przypisują niską wagę wychowaniu w RP i nie traktują poważnie pedagogiki. Czynię przy tym założenie, że brak surowego ścigania przejawów nazizmu nie jest intencjonalny.

Wobec dynamiki zdarzeń trudno orzec, jaki model wychowawczy obecnie dominuje. Jednak skoro dochodzi do tak skrajnych zachowań, jak urządzenie urodzin Hitlera, oznacza to, że mamy do czynienia z kryzysem powszechnego uznawania idei humanizmu jako wartości nadrzędnej. W preambule Konstytucji RP czytamy: „Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej”⁵⁴. Ze słów tych płynie jednoznaczny nakaz o charakterze normy bezwzględnie obowiązującej: należy się przeciwstawić totalitarnej ideologii. Do tego są jednak potrzebni wolni od przesądów i uprzedzeń, samodzielnie myślący Polacy. Otwartym pozostaje pytanie: czy takich się wychowuje w naszej Ojczyźnie?

Świat opisany przez Świrszczyńską to *anus mundi* – piekło. Szczęśliwie żyjemy w innych czasach. Niemniej należy przypominać, że osoba komendanta to upostaciowiona „czarna pedagogika”. Duchy takie, jak ten, czekają przyczajone, by wtargnąć do naszej rzeczywistości. Mistrzyni Anna uczy w swej pedagogii, że podstawowym celem wychowania jest zasłużenie na to, by móc być dumnym z tego, że jest się godnym człowiekiem. Daje to w efekcie przywilej chodzenia z podniesionym czołem bez okazywania strachu, niezależnie od tego, na jakiego komendanta się trafi.

BIBLIOGRAFIA

- Adam B., *Czas*, przełożyła M. Dera, Sic!, Warszawa 2010.
- Baranowska M., *Anna Świrszczyńska*, [online] <<https://culture.pl/pl/tworca/anna-swirszczynska>> [dostęp: 5.11.2019].
- Barańczak S., *Etyka i poetyka*, Znak, Kraków 2009.
- Bojda W., *Anny Świrszczyńskiej odkrywanie rzeczywistości*, Thesaurus Silesiae, Katowice 2016.
- Gajda J., *Godność*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2003, t. II.
- Geras G., *Refleksje psychologiczne Aleksandra Solżenicyna w Archipelagu GULag*, „Studia Philosophiae Christianae ATK” 1993, 29.

⁵⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., [online] <<https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>> [dostęp: 20.08.2019].

- Kempiński A., *Rytm życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994.
- Levinas E., *Inaczej niż być lub ponad istotą*, tłum. P. Mrówczyński, Aletheia, Warszawa 2000.
- Mandelsztam N., *Wspomnienia. Druga księga*, przełożył J. Czech, Agora, Warszawa 2016.
- Miller A., *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródło tyranii*, przełożyła B. Przybyłowska, Media Rodzina, Poznań 1999.
- Miłosz Cz., *Jakiegoż to gościa mieliśmy. O Annie Świrszczyńskiej*, Znak, Kraków 1996.
- Olczak-Ronikier J., *Korczak. Próba biografii*, WAB, Warszawa 2002.
- Ostrowska K., *Mistrz*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004, t. III.
- Słowacki J., *A jednak ja nie wątpię*, [online] <<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/a-jednak-ja-nie-watpie-bo-sie-pora-zbliza.html>> [dostęp: 14.08.2019].
- Sołżenicyn A., *Archipelag GULag*, przełożył J. Pomianowski, Rebis, Warszawa 2008.
- Śliwerski B., *Pedagogika*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2006, t. IV.
- Świrszczyńska A. „Swir”, *Budowałam barykadę*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2014.
- Świrszczyńska A., *Jeszcze kocham... Zapiski intymne*. Spisanie z rękopisu i opracowanie tekstu, wstęp, zakończenie i przypisy Wioletta Bojda, WAB, Warszawa 2019.
- Świrszczyńska A., *Święty i diabeł*, [w:] *Orfeusz. Dramaty*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.

AKTY PRAWNE

- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z dnia 10 grudnia 1948 r., [online] <http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf> [dostęp: 18.08.2019].
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., [online] <<https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>> [dostęp: 20.08.2019].

Author: Aleksander Cywiński

Title: Master Anna – a Master who Doesn't Know She is my Master

Keywords: Anna Świrszczyńska, black pedagogy, education, war, totalitarianism

Discipline: Pedagogy

Language: Polish

Document type: Article

Summary

In the article, I present the pedagogy of the poet Anna Świrszczyńska. In particular, I refer to her drama *Saint and Devil*. Through this drama I show the consequences of using black pedagogy.